GAZETA LWOWSKA.

We Czwartek **N^ro. 158.** 2. Października 1817.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka Hiszpańska.

Korsarz powstańców Południowo-Amerykańskich z Buenos-Ayres zrabował okręt kupiecki Angielski przy wyspach Zachodnio-Indyyskich, a drugi okręt, także Angielski, zatopił. Czas więc (wyraża ministeryalna gazeta Londyńska Kuryer) położyć tamę bezprawiom korsarzy powstańców Południowo-Amerykańskich. Inne zaś gazety Angielskie twierdzą, iż tego rozboiu nie można przypisywać całemu Narodowi; wypada tylko zemścić się na tym, kto go popełnił.

Drugi korsarz Południowo-Amerykański, maiący 24 dział i 150 ludzi, którzy przed 4ma miesiącami wypłynął z Buenos-Ayres, zabrał 21 okrętów kupieckich, z pomiędzy których ieden był przeznaczony z Kadyxu do wysp Filipińskich.

Hiszpania.

Pisma publiczne głoszą, że kilka statków woiennych i przewozowych Francuskich popłynęło do Kadyxu na użytek Rządu Hiszpańskiego; odmówiła zaś Francya Hiszpanii posiłków woyskowych, bo żołnierze mogliby łatwo przeyśdź do powstańców.

Niektórzy w spisek rozstrzelanego iuż Jenerała Lacego uwikłani Woyskowi, zyskali iuż przebaczenie. Sądzą, że Rząd i innym ieszcze osobom przebaczy.

Król rozkazał, aby patrymonialne dobra iego, luboć takowe szczególnych przywileiow dotychczas używały, podlegały odtąd powszechnemu podatkowi podobnie, iak wszystkie inne dobra. Tym końcem Podskarbiowie dóbr Królewskich opłacać będą podatek według wartości onychże, i składać z tego rachunki Majorowi domu Królewskiego. Z powszechnem oraz ukontentowaniem Ludu odebrało Ministerium Przychodow rozkaz od Monarchy, aby wygotowało osobny wykaz podatkow nałożonych na własność koronną, który przyłączonym będzie do powszechnego wykazu podatkow każdego Powiatu, w którym dobra koronne leżą.

Końcem rozłożenia podatku powszechnego w równey mierze na wszystkich mieszkańcow bez różnicy, i według dokładnego wyrachowania prawdziwey zamożności, rozkazał Król utworzyć w każdym Powiecie nowe Junty, maiące ustanowić statystyczne stosunki Królestwa, i przesłać ich opis do Madrytu w czasie, ile możności naykrótszym.

Wielka Brytania.

Xiążę Rejent Angielski podarował Xięciu Wellingtonowi kolossalny posąg Napoleona Bonapartego, roboty sławnego Kanowy, który Anglicy z Paryża zabrali.

Policya Londyńska znalazła d. 6. Września kartki czyli bilety, na których były te słowa: „Przyiaciele reformy! Wieczerza w Sobotę wieczorem d. 6. Września na ulicy Chronicle; uczta zacznie się punkt o godzinie 9tey; cena od weyścia pół talara.“ Rozumiano, iż wichrzyciele Spafieldscy myślą znowu o iakim rozruchu, ile że właśnie o tey porze kończy się iarmark, na który pospólstwo tłumem schodzić się zwykło, a zagrzawszy głowę trunkami, mogłoby się łatwo dać uwieść. Rozkazano więc, ażeby woysko było w pogotowiu na wszelki wypadek. Oddział gwardyi patrolował po ulicach. Utrzymano tym sposobem spokoyność, i iarmark skończył się bez naymnieyszego rozruchu.

Pan Philipps, który po śmierci Scheridana uchodzi za pierwszego mowcę w Parlamencie, powstawał niedawno na zgromadzeniu w Liwerpolu przeciwko ciągłemu ścieśnieniu wolności Katolików Irlandzkich: — „Narzekacie (rzekł) na porywczość Katolika Irlandzkiego; lecz możecież się temu dziwić? Wszak on napełnia wasze skarby, żywi waszych Xięży (*), staie wspólnie do boiu, dzieli z wami ciężary, niebezpieczeństwa i wszystko — oprócz praw waszych! Dziwnoż tedy,

(*) Katolicy, którzy siedm dziesiątych części ludności Irlandyi składaią, na to naybardziey utyskuią, iż Xiężom Protestanckim dziesięcinę dawać muszą.

że iest porywczym? Nie ma iuż żadnego pozoru przeciwko nadaniu mu swobod; Katolicka Europa zostaie w związku z wami; Burbonowie siedzą na tronie; Bonaparte iest waszym więźniem; Papież waszym przyiacielem, a wszelako zniewaga iest ieszcze piętnem Irlandczyka. Katolik Irlandzki zanosił pokorną proźbę; łagodność iego uważano za słabą obojętność; prosił więc śmieley, a iego przełożenie poczytano za bezwstydną zuchwałość. Prosił w czasie pokoiu; odpowiedziano mu, iż ieszcze nie czas; prosił podczas wojny, oświadczono mu podobnież, iż ieszcze nie iest pora. W przeciągu czasu między woyną i pokoiem, podał znowu Irlandczyk proźbę, i znowu odebrał odpowiedź: „Nie czas ieszcze." O hańba! hańba! Pociesza mię atoli ta iednakowość odpowiedzi; sądzę bowiem, iż z niey wyniknie lekarstwo na cierpienia obydwóch Kraiów; a tem iest: reforma Parlamentu."

Gazety Londyńskie twierdzą, iż gdy tylu dawnieyszych stronników Bonapartego umieszczono teraz w woysku Francuzkiem, tak dalece, iż nawet Davoust dostał znowu buławę marszałkowską, nie można więc sądzić, aby stoiące w tamecznym Kraiu woysko sprzymierzone miało bydź zmnieyszonem.

Francya.

Gdy Xiążę Feltryyski żądał od Króla dymissyi, przeto mianował Monarcha d. 12go Września w mieysce iego Marszałka Gouvion S. Cyr Ministrem Sekretarzem Stanu departamentu Woyny. — Tegoż dnia mianował Król Hrabiego Mole, Para Francyi, Ministrem Sekretarzem Stanu departamentu Marynarki.

Czytaią teraz w Paryżu bardzo ciekawie nowe pisemko P. Benjamina Constant: „O nadchodzących wyborach." Trzyma on się tey zasady, że tylko niepodległych Deputowanych mieć należy, i dzieli Francyę na trzy rozmaite stronnictwa. Jedni nie chcą wprawdzie konstytucyi wzręcz niszczyć, lecz chcieliby ią przecież z dawnemi dodatkami splątać i w takowe przystroić; drudzy chcą wprawdzie konstytucyi, lecz według okoliczności zmienney i stosunkom czasu ulegaiącey, biorąc za zasadę, że czasem część swobód przez konstytucyę zawarowanych i uświęconych, uchylić można, ażeby całey budowy Państwa na niebezpieczeństwo nie narażać; trzecie nareszcie stronnictwo nie pragnie niczego, iak konstytucyi, nie chwieiąc się w swem do niey przywiązaniu przez pamięć rzeczy przeszłych, lub przez obecne okoliczności. Tylko ta ostatnia klassa, może zdaniem P. Benjamina Costant, na dzielnych Deputowanych bydź zdolną. Xiądz Pradt, który nad każdem nowem zjawieniem na horyzoncie politycznym swoie uwagi czyni, i takowe w pisemkach ogłasza, czyni w swoim liście do iednego z wyborców w Paryżu niemal też same, co i P. Constant, pretensye do Deputowanego, któryby iego zdaniem był zdolnym. Według tego zdania powinien Deputowany bydź niepodległym; niepodległym zaś iest tylko ten, który ducha swoiego od wszelkich względów osobistych i od wszelkiey chciwości własnego zysku wolnym zachowuie. Jeżeli Zastępcy Ludu przez takich niepodległych ludzi wybieranymi nie będą, i ieżeli sami tak niepodległymi nie są, nie będzie żadney rękoymi za ich postępki w mieyscu świętem, gdzie za Ludem mówić i o pomyślności Państwa stanowić maią. Skoro kto żądać i pragnąć zaczyna, staie się podległym; powstaie w nim walka wewnętrzna, z którey nie każdy zwycięzcą wychodzi. Potrzeba więc dać Francyi takich ludzi, którzy kontentuiąc się losem swoim, w granicach iego zachować się umieią; którzy się wprawdzie bez blasku powierzchownego, lecz nie bez wolności obeyśdź potrafią, i którzy od wszelkich sollicytacyi dalekimi zostać, mocno postanowili." Tak pisze X. Pradt w naynowszem pisemku swoiem, które z resztą po części w stylu prawdziwie nadpoetycznym pisane, i obrazami iest przesadzone. Tak n. p. Królewski Kalendarz Stanu (Almanach Royal) nazywa straszliwą bateryą przeciwko wolnościom konstytucyynym usypaną, która kartaczowy grad faworow wyziewa, a na którey ogień, miasto unikania go, za bardzo się wystawiaią. Jeden z dzienników Paryzkich pisze, że Xiądz Pradt o tem wiedzieć musi, ponieważ mówi iako człowiek, który iuż był w tym ogniu, i może sobie tylko za bardzo na cały ładunek tego rodzaiu wystawionym bydź życzy!

Dziennik handlowy (dawniey konstytucyyny) umieścił pewien rodzay statystyki konstytucyyney, wyłuszczaiącey różnicę, którą konstytucyoniści Francuzcy, Angielscy i Niderlandscy między maiątkiem i wiekiem, potrzebnym dla Obywateli do urzędów prawodawczych powołanych, ustanowili. W Anglii może bydź Członek Parlamentu w 21wszym roku wieku swoiego obranym, i potrzebuie tylko 42 szyllingi podatku płacić. W Niderlandach, wymaga 81wszy artykuł ustawy kardynalney od Deputowanego Stanów powszechnych, 30go roku wieku, nie wchodząc

iednakowoż w maiątek. We Francyi potrzeba do zdolności wyboru według 38go artykułu ustawy kostytucyyney, skoń zonych 40 lat wieku, i płacić 1000 franków stałego podatku. Z tych rozmaitych urządzeń wynika, że Angliia 50,000, Niderlandy 6,000, a Francya mało co więcey nad 8,000 osób zdolnych do wyboru liczy.

Marszałek Marmont przybył dnia 3go Września do Lugdunu, gdzie go z radością przyięto.

Sprawa przeciwko mordercom Jenerała Ramel'a skończyła się w Pau, dnia 26. Sierpnia. Marszałek Perignon dał mu był w Sierpniu 1815go rozkaz, aby taiemnych kompanii, które się w Tuluzie wbrew woli Zwierzchności utworzyły, do żadney służby nie używał, lecz aby one rozwiązał. Ramel dopełnił rozkazu, i podwoił posterunki gwardyi narodowey dla przeszkodzenia napadom, które na domy kilkunastu osób, za nie rojalistów poczytywanych, uczynić zamyślano. Kilka osób z rozpuszczonych taiemnych kompanii zebrawszy się, raniły Jenerała Ramela postrzałem z pistoletu, i wpadły potem do pomieszkania iego, chcąc go zamordować. Aresztowano 30 do 40 tych niegodziwców; trzey zaś, a mianowicie Anglaret, Daussonne i Carriere, zostali przed Sądem prewotalnym w Pau iako mordercy Ramela stawionymi. — Słuchanie świadków trwało od 18. do 22. Sierpnia. Dnia 23go miał Prokurator Królewski P. Duclos mowę, i wniosł poniższe trzy punkta na poparcie skargi: 1.) że zamordowanie Jenerała Ramela iest dowiedzionem, i że go przez uzbroione skupienie się dokonano; 2) że trzey oskarżeni są sprawcami albo współwinowaycami zabóystwa; 3.) że to zabóystwo nie może bydź uniewinnionem przez wymówkę, iż pomieniony Jenerał do Ludu strzelać kazał, i że straż przed pomieszkaniem swoiem przebił.“ Szczególnie tylko (mówił P. Duclos) stałość Jenerała w dopełnieniu rozkazów od Marszałka Perignon otrzymanych, ściągnęła na niego nienawiść buntowników, którzy zabóystwo przygotowali; żądza krwi, z iaką ranionego Jenerała aż w łożku iego szukali, dowodzi, że zamordowanie nie było dziełem przypadkowego zbiegu okoliczności; rozsiewano przeciwko Jenerałowi kłamstwa nayniedorzecznieysze, ażeby zabóystwo okrasić, i aby ie nawet iako krok uległości dla sprawy Królewskiey wystawić. Nie iest prawdą, że Jenerał Ramel kazał strzelać do Ludu, ponieważ woysko z rozkazu iego ładunków nie miało; nie prawda, że on dwóch Jenerałów Bonapartowskich (Clauzel i Decaen) u siebie przechowywł; nie prawda, że żołnierza na straży będącego przebił, ponieważ ten owszem przez buntowników bagnetami przebitym został; nie prawda, że się okrzyk buntowniczy w domu iego odbiiał. Nieszczęśliwy Ramelu! (mówił Prokurator dalej); na śmiertelney pościeli mówiłeś, że przebaczasz mordercom twoim; lecz obrażone prawa wołaią o zemstę; Król, któremu służyłeś, chce, aby mordercy ukarani zostali; spokoyność publiczna, i uszanowanie prawu i Królowi należne, wymagaią przykładu w oczy uderzaiącego!“ Proponował więc karę śmierci według 302go i 304go §fu. księgi ustaw karnych. Patronowie oskarżonych starali się oczyścić ich z winy pomienionego mordu; okrzyk zaś: „à bas Ramel! vive le Roi!“, (przez z Ramelem! niech żyie Król!) udać za wezwanie Jenerała do złożenia urzędu swoiego; i tak daley mówili: „Luboć Ramel naypierwszy białą chorągiew w Tuluzie zatknął, był on przecież dawnym sługą Bonapartego; powyższe zaś wieści Ludu, powszechnie za prawdę poczytywane, oburzyły przeciwko niemu umysły. Gdyby go byli zamordować chcieli, nie byliby na to iasnego dnia wybrali; do oskarżonych może więc tylko kara na przypadkowe ranienie ustanowiona, bydź zastosowaną;“ i t. d. Prokurator Królewski zdumiewał się, iakim sposobem czyn tak niesłychany za wykroczenie policyyne poczytywać można, mówiąc: „We dwie godziny po postrzeleniu Jenerała z pistoletu, wpadli do domu iego Daussone i Carriere, i w łóżku iego okrutnie go pokaleczyli; co większa, ieden z nich chciał go oknem wyrzucić, wołaiąc: „Chcemy go żywcem lub trupem!“ Potem sprzeczali się o zaszczyt, który z nich ma mu ostatni cios zadać. To przecież dowodzi pomienione zabóystwo, kiedy oficrze iuż po skaleczeniu, ieszcze te troche życia, które iey pozostało, wydarto. — Pomimo tego wydał Sąd prewotalny po dziewięciu godzinney naradzie wyrok taki: aby Anglereta uwolnić, Daussonna zaś i Carriera pięcioletniem więzieniem (reclusion) ukarać!! W skutku tego stali więc dnia 27. Sierpnia przez godzinę pod pręgierzem. Na żądanie Prokuratora został Anglaret z innych powodów w więzieniu zatrzymanym.

Podobnym sposobem postąpił sobie Sąd Przysięgłych Departamentu Charenty, także w miesiącu Sierpniu. W Listopadzie 1815go szedł sierżant Lassensac z oddziałem woyska do gwardyi Królewskiey wcielonego. Dwoch

wieśniaków szło sobie spokoynie gościńcem publicznym. Lassensac wystrzelił za nimi dwa razy z karabina pod pozorem, że nie chcieli wołać: „Niech żyie Król!" i ranił iednego z nich w udo tak niebezpiecznie, że po dwudziestomiesięcznem cierpieniu umarł. Prokurator Królewski żądał surowey kary; Sąd zaś skazał Lassensaca na dwumiesięczne więzienie, na zapłacenie 100 franków kary pieniężney i na wynagrodzenie kosztów processu! Przeciwnie zaś skazał Sąd prewotalny w Pau, dnia 11go Sierpnia, dwóch mieszkańców z St. Jean Pied de Port, na deportacyę za to, że w nocy z dnia 8go Maia w mieyscu białey, trzykolorową chorągiew wywiesili!

Dnia 8. Września Pan Paulmier, uczeń i pomocnik Xiędza Sicard, nauczyciela głucho-niemych, stawił przed Królem dwóch młodzieńców głucho-niemych, których nauczono mówić. Jeden z nich rzekł:

„Nayiaśnieyszy Panie! Pozwoliłeś zbliżyć się do Ciebie biednym dzieciom. Mniey szczęśliwym od innych dzieci nie dawszy przyrodzenie słuchu, odięło nam i mowę. Lecz Niebo, nie przebrane w skarbach dobroci swoiey, raczyło nam ią dać, wzbudzaiąc w dobrych duszach tę miłość Chrześciiańskiey litości."

Drugi tak daley mówił: „Dozwól N. Panie, abyśmy władzy mówienia szlachetnie użyli, żebyśmy głos nasz połączyli z radośnemi odgłosami, iakie u podnóżka tronu twoiego życzliwość i przywiązanie wszystkich Francuzów wydaią."

Król odpowiedział: „Podziękuycie moie dziatki tym, którzy was uczą."

Dway ci uczniowie mieli potem między sobą tę krótką rozmowę: „Czy kochasz Króla?" — „Z całego serca." — „Po cóś przyszedł do pałacu Królewskiego?" — „Dla powinszowania Królowi imienin."

Wiele osób dworskich czyniło im zapytania. — Na te, po wytłumaczeniu ich przez Pana Paulnier, rozsądnie z wielkiem wszystkich zadziwieniem odpowiedzieli.

T u r c y a.

Jeszcze przed świętem Tureckiem Bairam, które dnia 13go Sierpnia nastało, i zwyczaynemi zaczęło się uroczystościami, przywieziono do Konstantynopola, głowę zwanego Kara Jorgy, czyli Czarnego Jerzego, którą Wali (Wielkorządca) Romelii i Gubernator Belgradu, Mercasali Ali Basza, przysłał. Łatwo sobie wystawić można, że o tragicznym zgonie tego woiennego, nie w iednym względzie ważnego człowieka, rozeszły się rozmaite wieści. Według listów z Konstantynopola pod dniem 25 ym Sierpnia pisanych, zdaie się być rzeczą naypewnieyszą, że Czarny Jerzy przybywszy do wsi Hassanye, niedaleko Semendryi leżącey, do tameczncgo Kniazia Voica zaiechał, i od niego z pozorną gościnnością przyiętym został. Lecz wkrótce padł ofiarą ducha stronnictwa i nienawiści (którą iuż podczas pierwszego buntu przez siebie wsz. zętego, z przyczyny wielu okrucieństw na siebie ściągnął), zwłaszcza, iż się dalszych niespokoynych planow ze strony iego obawiano. Pomieniony Kniaź doniósł Baszy Belgradzkiemu o przybyciu Czarnego Jerzego, i posłał mu oraz ściętą głowę iego w dowód swoiey wierności i uległości Porcie Ottomańskiey. Głowa ta nie była iednakże, iak się dziać zwykło, przed bramami seraiu Konstantynopolitańskiego na widok publiczny wystawioną.

Przez 14 dni przed odeyściem ostatniey poczty Tureckiey, wzmogła się zaraza morowa na przedmieściach Konstantynopolitańskich Perze i Bujukderze, do wielkiego stopnia. Codziennie sprzątała po kilkanaście osób, a przestraszeni mieszkańcy opuszczali mieszkania swoie. Także i między Turkami pokazuią się znaczne ślady tey zarazy; umarło na nią iuż 10 osób z orszaku W. Wezyra. David Der Davidian, officyalista Turecki przy Ces. Austryackiem Poselstwie, także się zaraził, i umarł dnia 19. Sierpnia. Dozorca Ces. Austryackiego domu niewolników, w którym się ieden młodzieniec własnie tymczasowo przyięty, zaraził, uciekł z pomienionego domu; co większa, to straszliwe nieszczęście wkradło się pomimo wszelkich środków ostrożności, nawet w dom C. K. Austryackiego Internuncyusza, Barona Stürmera, i wydarło mu naymłodszego syna, kwitnącego chłopca w 9tym roku wieku. Z powodu tego smutnego wypadku wyniosł się pomieniony Internuncyusz ze wszystkiemi osobami do Poselstwa należącemi z Bujukderu do Belgradu, (odległego o godzinę drogi od Konstantynopola.)

Według doniesień ze Smyrny, wybuchnął dnia 10. Sierpnia na Ormiańskiey dzielnicy tego miasta straszliwy pożar, który w kilku godzinach przeszło 800 domów w perzynę obrócił. Szkodę przez ten straszliwy pożar zrządzoną, szacuią na kilka milionów piastrów. Dzielnica Frankońska i targowice publiczne zostały szczęściem ochronionemi.